

Donosiciele są wśród nas

3 marca 2023

Wielu z nas podziela przekonanie, że Polacy, doświadczeni przez historię, trzymają „sztamę” i mają awersję do donosów. Niestety jest to mit; jesteśmy zwykłymi ludźmi podatnymi na te same zmyły, które dotyczą wszystkie społeczeństwa, a w donosach, jak wykazują peerelowskie archiwa, wręcz się lubujemy.

Jednym ze smutnych przykładów, polskiego donosicielstwa jest sprawa, która ma obecnie swój finał na drodze sądowej w Kanadzie; sprawa o olbrzymich następstwach dla każdego z nas.

Na początku 2022 roku, kiedy obowiązywał nakaz maskowania się wydany przez władze prowincji, w pewnej polonijnej organizacji dwoje dzieci z tej samej rodziny przedstawiło zaświadczenia od lekarza domowego, że ze względów medycznych są zwolnione z obowiązku maskowania.

Normalna rzecz, która powinna się na okazaniu zaświadczenia zakończyć. Te zaświadczenia z informacją kontaktową lekarza przekazane zostały osobie zajmującej się zbieraniem takich zaświadczeń w tymże stowarzyszeniu. I proszę sobie wyobrazić, że „pewna osoba” z tej polonijnej organizacji zadzwoniła do College of Physicians and Surgeons of Ontario ze skargą na dzieci i lekarza, że przedstawiono takie zaświadczenia, a dzieci nie noszą masek.

Czyli naszemu donosicielowi nie podobało się, że jakiś lekarz może poświadczyć zwolnienie od maskowania i bez zgody rodziców – było nie było, jest to informacja o zdrowiu osób nieletnich objęta ochroną prywatności – udostępnił to osobom trzecim

Po donosie izba lekarska podjęła dochodzenie dyscyplinarne wobec lekarki, która zaświadczenie wydała. Ponoć był to jedyny donos, który posłużył jako podstawa do wszczęcia tego śledztwa.

I tutaj sprawy zaczynają się komplikować, ponieważ izba lekarska... zażądała dostępu do informacji medycznych wspomnianych dzieci, nie zabiegając nawet o zgodę rodziców, a mowa jest o udostępnieniu całej historii medycznej dzieci, co już samo w sobie jest kuriozalne.

Ale nie tylko to, izba lekarska, a raczej jej oddział dyscyplinarny zażądał prawa wglądu do kartotek zawierających informacje medyczne WSZYSTKICH 3000 pacjentów tej lekarki, grożąc odebraniem jej licencji, jeśli nie wykona polecenia! Gdyby do takiego wydania dokumentów doszło, zmieniłoby na zawsze relację, która dziś obowiązuje między pacjentem a lekarzem, że jest ona oparta na zaufaniu, a wyznaczona przez państwo administracja nie ma prawa mieć do niej dostępu, zwłaszcza gdy dotyczy to dzieci.

Zniesienie zasady prywatności to byłaby rewolucja, jeśli chodzi o postrzeganie zawodu lekarza, przecież to jest rozbój w biały dzień!

Szczęśliwie, lekarka pomówiona na podstawie donosu z polonijnej organizacji wystąpiła na drogę sądową. Sprawa toczy się przed Ontario Superior Court of Justice. I nie jest to jej prywatny pozew, lecz sprawa nas wszystkich! Bo o dostęp do naszych poufnych informacji medycznych tu chodzi.

No i tak jeden „polski” donos spowodował efekt domina, który może zagrozić nam wszystkim, dlatego drodzy donosiciele, zastanówcie się dwa razy, zanim postanowicie napisać swoje „uprzejmię donoszę”.

À propos donosicieli – z którymi przecież sam miałem do czynienia – na koniec krótka anegdota. Otóż, w bardzo dawnych czasach miałem znajomego, który pływał po Wielkich Jeziorach na statkach, wożąc węgiel, cement i inne rzeczy. Był tam trzecim po Bogu, czyli zaraz po kapitanie, uczestnicząc zaś w różnych polonijnych sporach i debatach słał korespondencję z faksu na statku. Zwróciło to uwagę jego interlokutorów i

pewnego dnia kapitan dostał donos, że taki to, a taki używa służbowego sprzętu do komunikowania się z lądem stałym w sprawach prywatnych.

Kapitan przyszedł z tą informacją do znajomego z miną taką, jakby otrzymał jakieś przesłanie z kosmosu, zupełnie nie wiedział, o co chodzi. Najwyraźniej donosiciele mieli słabe rozeznanie „w sprawach ludzi morza”.

Autorstwo: Andrzej Kumor

Źródło: Goniec.net